

KS. GRZEGORZ LESZCZYŃSKI

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego

ORCID 0000-0003-4189-5165

WIARA A NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

Treść: Wstęp. – 1. Znaczenie wiary w odniesieniu do intencji zawarcia małżeństwa. – 2. Wykluczenie godności sakramentalnej małżeństwa. – 3. Relacja pomiędzy wiarą a wykluczeniem godności sakramentalnej małżeństwa. – Wnioski.

Wstęp

Małżeństwo jest sakramentem, jeśli jest zawarte pomiędzy dwiema osobami ochrzczonymi. Czy zatem oznacza to, że tak naprawdę nie jest istotne, w jakiej dyspozycji dane osoby zawierają małżeństwo i że w ogóle fakt praktykowania wiary nie ma jakiegokolwiek znaczenia w odniesieniu do ważności zawieranego małżeństwa? Współczesne orzecznictwo dość jednoznacznie określa sakramentalność małżeństwa w oderwaniu od faktu posiadania wiary, jak i intencji celebrowania małżeństwa sakramentalnego¹. Oczywiście z punktu widzenia duszpasterskiego pogłębienie wiary winno być stawiane jako warunek zawarcia małżeństwa. Co więcej, brak wiary z pewnością uniemożliwia pełne korzystanie z owoców sakramentu, co staje się niewątpliwym problemem duszpasterskim. Czy jednak brak wiary po stronie kontrahenta uniemożliwia ważne zawarcie przez niego małżeństwa i co najważniejsze, czy możliwe jest wykluczenie sakramentalności małżeństwa w odniesieniu do jego godności w przypadku osoby pozbawionej łaski wiary?

¹ Por. Sent. coram Stankiewicz z 19.05.1988 r., RRD 80, 1988, s. 324-325.

1. Znaczenie wiary w odniesieniu do intencji zawarcia małżeństwa

Nie można oczywiście wykluczyć, iż zdarzają się sytuacje, w których dane osoby dla pewnych racji formalnych czy zewnętrznych chcą zawrzeć małżeństwo kanoniczne. To jednak nie oznacza, że wykluczają sakramentalność małżeństwa albo że nie mogą zawrzeć małżeństwa w sposób ważny. Z tego względu trudno zgodzić się z tymi autorami, którzy jednoznacznie wskazują na konieczność minimalnego poziomu wiary w odniesieniu do ważnego zawarcia małżeństwa sakramentalnego, jak np. D. Faltin². Pytanie, które stawia Faltin jest następujące: czy do zaistnienia sakramentu małżeństwa wystarczy, iż kontrahenci czynią to, co *Ecclesia intendit*, czy też konieczna jest ich osobista wiara? Następnie stawia tezę, iż kwestia dotycząca wiary w całej swojej złożoności sprowadza się do dwóch możliwych sytuacji: albo – jak stwierdza Autor – wiara jest absolutnie konieczna i zawarcie małżeństwa sakramentalnego jej wymaga, albo nie jest konieczna i w takiej sytuacji nie bardzo można zrozumieć, dlaczego się jej wymaga. Opierając się na teologii św. Augustyna i św. Tomasza autor słusznie uzasadnia nierozłączność kontraktu i sakramentu, wskazując, iż niezależnie od tego, czy chrześcijanie mają wiarę, czy też nie, ich związek małżeński ma charakter sakramentalny oparty na godności, którą obdarzył go Chrystus. Tak dzieje się zawsze wtedy, gdy dwie osoby ochrzczone zawierają umowę małżeńską i co najważniejsze czynią to *conformia verbis et signis*, czyli zgodnie z intencją *faciendi id quod facit Christus et Ecclesia*. W tym właśnie momencie autor ten formułuje pytanie, które zdaje się być kluczowym dla całego dalszego toku jego rozumowania. Zapytuje bowiem, czy owe słowa i znaki, wypowiedzane przez osobę, która nie ma w sobie wiary, są w istocie swojej znakami i słowami pustymi, nie mającymi nic wspólnego z tym, co przez nie rozumie Kościół? Czyż nie jest prawdą, że owe znaki nabierają znaczenia jedynie w kontekście wiary i bez niej

² Por. D. FALTIN, *L'esclusione della sacramentalità del matrimonio con particolare riferimento al matrimonio dei battezzati non credenti*, w: *La simulazione del consenso matrimoniale canonico*, Città del Vaticano 1990, s. 57-94.

pozostają pozbawione swojej mocy³? Na tak postawione pytania autor odpowiada oczywiście pozytywnie, a co za tym idzie wyprowadza wniosek, iż owe znaki i słowa nabierają znaczenia jedynie w świetle wiary, dlatego też intencja zawarcia małżeństwa sakramentalnego wymaga od kontrahenta wiary⁴. Tak sformułowane tezy, wskazujące jednoznacznie na konieczność przynajmniej minimalnej wiary kontrahenta w odniesieniu do ważności zawieranego przez niego małżeństwa, budzą jednak wątpliwości i zmuszają do dalszej refleksji.

Przekonujące dla mnie w powyższej kwestii jest stanowisko Ojca Świętego Jana Pawła II, który w punkcie 68 Adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* stwierdza: *Wiara osób proszących o ślub kościelny może mieć różny poziom i pierwszym obowiązkiem pasterzy jest dopomóc w jej odkryciu, umocnieniu i doprowadzeniu do dojrzałości. Muszą oni także rozumieć racje, które skłaniają Kościół, że dopuszcza do obrzędu także tych, których usposobienie nie jest doskonałe*⁵. I dalej: *Zatem podjęta przez mężczyznę i kobietę decyzja zawarcia zgodnie z zamysłem Bożym małżeństwa, czyli decyzja zaangażowania przez nieodwołalną zgodę małżeńską całego życia w nierozzerwalnej miłości i wierności bezwarunkowej, zakłada w rzeczywistości, nawet jeśli w sposób nie całkiem uświadomiony, postawę głębokiego posłuszeństwa woli Bożej, ta zaś postawa nie jest możliwa bez Jego łaski*⁶.

Warto zauważyć, że Ojciec Święty nie mówi w swoim dokumencie o osobach niewierzących, ile raczej o tych, których poziom wiary jest różny, a zatem, jak należy sadzić, nie zawsze wystarczający. Kluczowe w tym temacie wydaje się sformułowanie użyte przez Sobór Trydencki, który mówiąc o intencji zawarcia małżeństwa, używał terminu *facere id quod facit Ecclesia*⁷. Papież w *Familiaris consortio* używa terminu *quod Ecclesia intendit*. Kościół bowiem w przypadku sakramentu małżeństwa tak naprawdę nie czyni niczego poza

³ Tamże, s. 71.

⁴ Tamże, s. 68-71.

⁵ JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 68.

⁶ Tamże.

⁷ Sesja VII, kan. 11, Denz. 854.

ustanowieniem konkretnej formy jego zawarcia, gdyż to sami kontrahenci są szafarzami sakramentu. Kościół pozostaje niejako z boku wydarzeń, które się dokonują w momencie sprawowania sakramentu małżeństwa. Forma kanoniczna jakkolwiek wymagana jest do ważności małżeństwa, ma charakter jedynie dyscyplinarny w odniesieniu do wyrażanej zgody małżeńskiej. Forma ta ma charakter kanoniczny, nie zaś sakramentalny⁸. Zatem, dwie osoby, o ile tylko pragną uczynić to, co Kościół chce dopełnić, zawierają małżeństwo ważnie niezależnie od stopnia ich osobistej wiary. Oznacza to, że zdaniem Ojca Świętego brak wiary, jako taki, nie jest i nie może być przyczyną nieważności małżeństwa, o ile tylko osoby kontrahentów pragną czynić, to co Kościół chce dopełnić⁹. W normalnych okolicznościach dwie osoby, które zgłaszają wolę zawarcia małżeństwa w kościele nie odrzucają zawarcia małżeństwa zgodnie z nauką Kościoła, niezależnie od tego jaki mają stopień wiary. Użyty w dokumencie papieskim termin *co Kościół chce dopełnić*, zdecydowanie lepiej brzmiący w wersji łacińskiej dokumentu „*quod Ecclesia intendit*” oznacza, iż nie należy wymagać od kontrahentów pragnienia zawarcia sakramentalnego małżeństwa, czyli uczynienia tego, co czyni Kościół, ale raczej zawarcia małżeństwa zgodnie z myślą Kościoła, czyli w Chrystusie. Oczywiście pozostaje pytanie, na ile dwie osoby w praktyce niewierzące pragną to uczynić w Chrystusie – jak wskazuje Ojciec Święty. Skoro jednak pragną zawrzeć małżeństwo, co więcej, pragną to uczynić zgodnie z istniejącą formą kanoniczną oraz w sposób wyraźny i formalny nie dają do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić, wydaje się, iż taka intencja, choćby ją nazwać jedynie wyrażoną *implicite*, jest wystarczająca do tego, aby ich małżeństwo było można określić jako zawarte zgodnie z myślą Kościoła¹⁰.

⁸ Por. C. BURKE, *La sacramentalità del matrimonio: riflessioni canoniche*, w: *Sacramentalità e validità del matrimonio nella giurisprudenza del Tribunale della Rota Romana*, red. P.A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano 1995, ss. 143-144.

⁹ Por. A.M. ABATE, *Il matrimonio nella nuova legislazione canonica*, Brescia 1985, s. 201.

¹⁰ Por. C. BURKE, *La sacramentalità del matrimonio: riflessioni canoniche*, w: *Sacramentalità e validità del matrimonio nella giurisprudenza del Tribunale*

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż wiara nie może być warunkiem ważnego zawarcia małżeństwa również ze względu na nierozdzielność natury kontraktualnej i sakramentalnej małżeństwa. Jeśli bowiem przyjmuje się, iż małżeństwo zawierane przez chrześcijan jest zarówno kontraktem, jak i sakramentem¹¹, zatem odmówienie możliwości ważnego zawarcia sakramentu małżeństwa przez osoby nie praktykujące swojej wiary w sposób należyty oznaczałoby, iż takie osoby nie mogłyby również zawrzeć ważnie kontraktu¹². Takiego zdania są oczywiście autorzy, którzy podkreślają nierozdzielność kontraktu i sakramentu w przypadku małżeństw zawieranych przez osoby ochrzczone¹³. Ci, którzy taką nierozdzielność negują, konsekwentnie uważają, iż osoba nie mająca wiary nie może zawrzeć ważnie sakramentu, a jedynie kontrakt. Taka wizja – moim zdaniem – jest jednak nie do pogodzenia z brzmieniem kan. 1055 KPK¹⁴.

della Rota Romana, red. P.A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano 1995, s. 145.

¹¹ Por. G. LESZCZYŃSKI, *Osoba ochrzczona niewierząca a sakrament małżeństwa*, Łódź 2004, wyd. II, s. 20-22

¹² Por. R. GERARDI, *I problemi della determinazione della struttura ileomorfica e del ministro nel sacramento del matrimonio*, "Lateranum" 54, 1998, s. 364.

¹³ Por. U. NAVARRETE, *De vinculo matrimonii in theologia et iure canonico*, w: *Vinculum matrimoniale*, Roma 1973, s. 138.

¹⁴ Por. B. ZUBERT, *Consensus sacramentalis facit nuptias?*, w: *Przymierze małżeńskie*, red. W. Góralski, R. Sztymmler, Lublin 1993, s. 16-17. Auto stwierdza: „Sakramentalność jest więc według normy kodeksowej niezależna od wiary nupturientów i to tak dalece, iż zwykły błąd co do sakramentalnej godności małżeństwa nie narusza zgody małżeńskiej, chyba że determinuje wolę (kan. 1099). Jedynie wykluczenie tego istotnego elementu małżeństwa pozytywnym aktem woli ma znaczenie prawne – małżeństwo w ogóle nie dochodzi do skutku (kan. 1101 § 2). Takie rozumienie podstaw sakramentalności związku małżeńskiego ponownie znalazło się w krzyżowym ogniu krytyki. Koncepcji tej zarzuca się m. in. Pewien automatyzm sakramentalny nie uwzględniający personalnej wiary nupturientów, wynikający ze statycznej wizji człowieka oraz nie liczący się ze współczesną antropologią ani psychologią”.

2. Wykluczenie godności sakramentalnej małżeństwa

Mając na względzie co powiedziano wyżej powstaje pytanie: czy możliwe jest wykluczenie godności sakramentalnej małżeństwa? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. Niektórzy z nich utożsamiają wykluczenie godności sakramentalnej małżeństwa z figurą symulacji całkowitej. Do takich autorów należą A. Abate¹⁵, C. Burke¹⁶, czy też L. Vela¹⁷. Ich rozumowanie opiera się na zasadzie nierozłączności kontraktu i sakramentu, z której ich zdaniem wynika, że wykluczenie sakramentalności małżeństwa koniecznie musi oznaczać wykluczenie małżeństwa jako takiego. Taka teza, co należy podkreślić, a co zauważa W. Góralski, była przeważająca zwłaszcza w okresie obowiązywalności Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. Rzecznicy tej tezy opierali się na przesłance, iż ten kto nie chce sakramentu, a jednocześnie chce zawrzeć umowę małżeńską, w rzeczywistości nie może wykluczyć owej wartości duchowej, ponieważ kontrakt małżeński zawierany pomiędzy osobami ochrzczonymi nie da się oddzielić od sakramentu, gdyż godność sakramentalna jest nierozdzielna od kontraktu. Co więcej, w myśl tych opinii intencja stron nie zależy od kontrahentów, lecz jest z ustanowienia Bożego¹⁸.

Uznając zasadę, o której mowa, co nie budzi dziś żadnych wątpliwości, moim zdaniem z punktu widzenia psychologicznego możliwe jest dokonanie rozróżnienia między pragnieniem zawarcia małżeństwa jako kontraktu a jego wykluczeniem co do jego godności sakramentalnej¹⁹. Oznacza to, że jakkolwiek każdy kontrakt zawierany przez ochrzczonych staje się sakramentem opartym na woli Chrystusa, to jednak w pewnych sytuacjach konkretnych możliwe jest, że kontrahent nie będzie chciał zawarcia małżeństwa sakramentalnego,

¹⁵ Por. A.M. ABATE, dz. cyt., s. 67.

¹⁶ Por. C. BURKE, dz. cyt, s. 146-147.

¹⁷ Por. L. VELA, *Simulazione e matrimonio*, w: Nuovo Dizionario di diritto canonico, red. C. Corral Salvador, V. De Paolis, G. Ghirlanda, Cinisello Balsamo 1993, s. 998.

¹⁸ Por. W. GÓRALSKI, *Kanoniczna zgoda małżeńska*, Gdańsk 1991, s. 162-163.

¹⁹ Por. F. BERSINI, *Il diritto matrimoniale canonico*, Torino 1994, s. 126.

wykluczając wprost jego godność sakramentalną do tego stopnia, że wolałby w ogóle nie zawierać małżeństwa, gdyby ono miało mieć charakter sakramentalny. Oczywiście w konkretnym przypadku decyduje tzw. intencja przeważająca, o czym jeszcze powiemy, której skutkiem kontrahent tak zdecydowanie wyklucza sakrament, że gotowy jest nawet nie pójść do ołtarza, jeśli małżeństwo miałoby być sakramentem²⁰. Należy ponadto zauważyć, iż założenie nierozłączności kontraktu i sakramentu nie może prowadzić do pewnego rodzaju automatyzmu, całkowicie oderwanego od woli stron, która przecież stanowi przyczynę sprawczą umowy małżeńskiej²¹.

Wielu autorów umieszcza wykluczenie godności sakramentalnej jako jedną z form symulacji częściowej, polegającą na wykluczeniu istotnego przymiotu małżeństwa. Do tychże autorów zaliczają się np. Z. Grocholewski²², F. Bersini²³, czy też P.A. Bonnet²⁴. Ich argumentacja w gruncie rzeczy sprowadza się do umiejscowienia godności sakramentalnej małżeństwa obok dwóch wskazanych przez Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1056 przymiotów małżeństwa, w normie zawartej w kan. 1099 KPK dotyczącej błędu prawnego. Trzeba w tym miejscu jednak zauważyć, wspomniani autorzy nie nazywają godności sakramentalnej przymiotem małżeństwa, ile raczej przyrównują ją do tychże przymiotów w kontekście kan. 1099 KPK. Jest to oczywiste, gdyż przymioty małżeństwa, jakimi są jedność i nierozdzielność, są jednoznacznie określone w kan. 1056 KPK, a w związku z tym nazwanie godności sakramentalnej małżeństwa przymiotem nie jest możliwe. Samo tylko umiejscowienie tejże godności obok dwóch przymiotów małżeństwa w kan. 1099 KPK nie jest dowodem,

²⁰ Por. P.M. GAJDA, *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2000, s. 149-150.

²¹ Por. W. GÓRALSKI, *Kanoniczna zgoda*, dz. cyt., s. 163.

²² Por. Z. GROCHOLEWSKI, *L'errore circa l'unità, indissolubilità e la sacramentalità del matrimonio*, w: *Errore determinans voluntatem*, red. P.A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano 1984, s. 21.

²³ Por. F. BERSINI, *Il diritto*, dz. cyt., s. 126.

²⁴ Por. P.A. BONNET, *Introduzione al consenso matrimoniale canonico*, Milano 1985, s. 126.

iż Prawodawca rozumie godność sakramentalną jako przymiot małżeństwa. Jakkolwiek godność sakramentalna małżeństwa nie jest jednym z przymiotów małżeństwa, niemniej jednak może być przyrównana do przymiotów małżeństwa w kontekście kan. 1101 § 2 KPK, co czynią wspomniani autorzy, wtedy jednak powstaje pytanie, czy skoro godność małżeńską można jedynie przyrównać do przymiotów małżeństwa, to nie jest ona raczej jednym z elementów małżeństwa, o których mówi wspomniany już kan. 1101 § 2 KPK. Naszym zdaniem odpowiedź powinna być pozytywna.

Takie ujęcie kwestii wykluczenia godności sakramentalnej nie jest zdaniem wyodrębnionym, gdyż większość autorów utożsamia godność sakramentalną małżeństwa z jednym z jego istotnych elementów, o których w kan. 1101 § 2 KPK. Takiego zdania są, np. M.F. Pompedda²⁵, W. Góralski²⁶, M. Berti²⁷, G. Versaldi²⁸, P. Moneta²⁹.

W zasadzie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy godność sakramentalna małżeństwa stanowi istotny element, czy też przymiot, o których mówi kan. 1101 § 2 KPK? Moja argumentacja opiera się na tym, iż przymioty małżeństwa są przez Prawodawcę ściśle określone, natomiast Kodeks w żadnym miejscu nie wymienia istotnych elementów małżeństwa. Jurisprudencja jako jeden z elementów małżeństwa traktuje wykluczenie dobra potomstwa. Doktryna wskazuje również, choć z licznymi oporami, ukierunkowanie na dobro małżonków³⁰. Jestem zdania, że w tej figurze prawnej znajduje się również miejsce

²⁵ Por. M.F. POMPEDDA, *Studi di diritto matrimoniale canonico*, Milano 1993, s. 410.

²⁶ Por. W. GÓRALSKI, *Kanoniczna zgoda*, dz. cyt., s. 164.

²⁷ Por. M. BERTI, *L'esclusione della sacramentalità del matrimonio da parte dei battezzati non-credenti nella dottrina e nella giurisprudenza attuali*, Dissertatio ad doctoratum, Trento 1992, s. 206.

²⁸ Por. G. VERSALDI, *Exclusio sacramentalitatis matrimonii ex parte baptizatorum non credentum: error vel potius simulatio?*, „Periodica” 79, 1990, s. 429.

²⁹ Por. P. MONETA, *Il matrimonio*, w: *Il diritto nel mistero della Chiesa*, t. III, Roma 1992, s. 245.

³⁰ Por. G. LESZCZYŃSKI, *Istotny element małżeństwa jako przedmiot symulacji częściowej (kan. 1101 § 2 KPK)*, „Ius Matrimoniale” 12, 2007, s. 94.

dla godności sakramentalnej małżeństwa, której wykluczenie pozytywnym aktem woli powoduje jego nieważność.

3. Relacja pomiędzy wiarą a wykluczeniem godności sakramentalnej małżeństwa

Próbując odpowiedzieć na pytanie dotyczące zależności istniejącej między brakiem wiary kontrahenta a wykluczeniem przez niego godności sakramentalnej małżeństwa, trzeba podkreślić raz jeszcze element psychologiczny jako istotny w interpretacji powyższej kwestii. W sensie obiektywnym każde wykluczenie, o którym mówi kan. 1101 § 2 KPK, powoduje nieważność małżeństwa. W sensie subiektywnym istnieje jednak zasadnicza różnica między wykluczeniem małżeństwa jako takiego a sytuacją, w której ktoś pragnie zawrzeć małżeństwo, wyklucza jednak jakiś jego istotny element czy przymiot. Godność sakramentalna małżeństwa jest jednym z elementów, który obok dobra potomstwa czy ukierunkowania na dobro małżonków może stać się przedmiotem wykluczenia. Przyczyny mogą być oczywiście różne, ale jak się wydaje konkretyzują się one przede wszystkim we współczesnym, często nieobcym wielu ludziom sposobie widzenia małżeństwa. Nie tylko błędne opinie, uporczywość, ale przede wszystkim chęć nieutożsamiania się z tym, co czyni Kościół, może stać się przyczyną, która powoduje wykluczenie godności sakramentalnej małżeństwa. Nie przypadkiem Ojciec Święty w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* wskazywał, że w sytuacji jasnych postaw przeciwnych nauczaniu Kościoła należałoby raczej odmówić takim osobom zawarcia przez nich małżeństwa sakramentalnego. W takich bowiem okolicznościach, jak się wydaje, sama rzeczywistość wykluczenia godności sakramentalnej małżeństwa jest bliższa niż w sytuacji, w której takich wątpliwości mieć nie można. Pozostaje jednak pytanie, czy sam brak wiary jako taki jest jednoznaczny z wykluczeniem godności sakramentalnej małżeństwa, czy też owo wykluczenie jest rzeczywistością niezależną od tego, czy ktoś ma minimalny stopień wiary czy nie?

Jestem zdania, że jakkolwiek wiara kontrahenta, o czym już pisałem, ma swój ogromny walor duchowy w kontekście skuteczności sakramentu małżeństwa w porządku łaski, to jednak utożsamienie

samego braku wiary, powstałego z jakichkolwiek powodów z nieważnością zgody małżeńskiej nie jest możliwe. Uważam również, iż mogą istnieć sytuacje, w których postawa kontrahenta jest na tyle sprzeczna z wizją małżeństwa Kościoła, że należy odmówić udzielenia sakramentu małżeństwa takim osobom. W przypadku jednak symulacji zgody małżeńskiej kan. 1101 § 2 KPK wyraźnie wskazuje, o czym wiadomo, na *pozytywny akt woli* jako niezbędny do uznania działania osoby zawierającej małżeństwo jako symulowane. Właśnie to wyrażenie użyte w kanonie wydaje się niezwykle istotne w interpretacji pojęcia symulacji. Nie wystarcza zatem jedynie akt negatywny czy domniemany, ale konieczny jest pozytywny akt woli wykluczający.

Wydaje się, iż w naszym przypadku osoba, która deklaruje się jako niewierząca lub w praktyce pozostaje daleka od praktykowania wiary, pragnie zawarcia małżeństwa i czyni to zgodnie z tym, co dopełnia Kościół. Zatem nie można mówić o symulacji zgody małżeńskiej, gdyż nie mamy do czynienia z podstawowym jej elementem, a mianowicie pozytywnym aktem woli wykluczającym małżeństwo jako takie lub jeden z elementów lub przymiotów małżeństwa. Dopiero w sytuacji, gdy okoliczności, samo przyznanie się kontrahenta czy inne dowody bezpośrednie lub pośrednie potwierdzą jego działanie symulowane, można stwierdzić nieważność małżeństwa. Wydaje się nam, iż takie podejście jest też dowodem pozytywnego myślenia o człowieku, który z natury pozostaje szczery w swoich intencjach, którym na zewnątrz odpowiada wyrażana przez niego zgoda małżeństwa. Symulacja jest wyjątkiem od reguły, uznającej zgodność woli oraz wyrażanych na zewnątrz słów i znaków.

Wnioski

Brak wiary po stronie kontrahenta, jest poważnym problemem duszpasterskim i wymaga głębokiej analizy teologicznej. Niemniej w odniesieniu do ważności małżeństwa sakramentalnego nie decyduje o tym, czy jest ono zawarte ważnie, czy też nie. Nie można bowiem wymagać od kontrahentów, aby mieli intencję zawarcia małżeństwa sakramentalnego, gdyż wystarczającą jest intencja zawarcia małżeństwa, pod warunkiem, że pragną je zawrzeć zgodnie z tym, co czyni

Kościół. Oznacza to, że dopóki istnieje przesłanka ku temu, aby sądzić, że kontrahenci zawierają małżeństwo zgodnie z kanoniczną wiarą małżeństwa, nie ma podstaw, aby odmawiać komuś jego zawarcia.

Problemem jest natomiast sytuacja, gdy duszpasterz dostrzeże, że intencja zawarcia małżeństwa, która kieruje jednym czy obojgiem kontrahentów, jest sprzeczna z tym, co Kościół rozumie jako małżeństwo kanoniczne. W takich okolicznościach należy odmówić możliwości zawarcia związku małżeńskiego, zgodnie z tym, jak naucza Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*. Taka intencja bowiem sprzeczna z tym, co czyni Kościół, może powodować nieważność małżeństwa albo z tytułu błędu określonego w kan. 1099 KPK albo z tytułu wykluczenia godności sakramentalnej małżeństwa w myśl kan. 1101 § 2 KPK.

Podsumowując rozważania, należy zatem stwierdzić, iż brak wiary sam w sobie, przy wszystkich jego konsekwencjach w sferze ducha, w tym również dotyczących małżeństwa, jako taki nie jest jednoznaczny z wykluczeniem godności sakramentalnej małżeństwa. Może natomiast powodować symulację wtedy, gdy dana osoba pozytywnym aktem woli wykluczy ową godność ze swojego związku małżeńskiego, do tego stopnia, że dana osoba wołałaby raczej nie zawierać małżeństwa, niż miałoby ono mieć charakter sakramentalny.

Zdaję sobie sprawę, że takie sytuacje zdarzają się rzadko, jeśli w ogóle się zdarzają, i że udowodnienie wykluczenia godności sakramentalnej małżeństwa jest bardzo trudne. Domniemanie zgodności woli wewnętrznej kontrahenta i jej zewnętrznej formy, w co należy wierzyć, jest zgodne z prawdziwym stanem rzeczy zdecydowanej większości zawieranych związków małżeńskich. Brak wiary kontrahentów pozostaje więc w praktyce, raczej kwestią duszpasterską i stawia przed duszpasterzami ciągle nowe wyzwania.

Faith and the nullity of marriage

Marriage is a sacrament when it is concluded between two baptized persons. Does this mean, then, that it does not really matter in what disposition a given person gets married and that the fact of practicing the faith has no

meaning whatsoever in relation to the validity of the marriage? Contemporary jurisprudence quite clearly defines the sacramentality of marriage in isolation from the fact of having faith and the intention to celebrate a sacramental marriage. Of course, from a pastoral point of view, deepening the faith should be a condition for contracting marriage. Moreover, a lack of faith certainly prevents the full enjoyment of the fruits of the sacrament, which becomes an unquestionable pastoral problem. However, does the lack of faith on the part of the person prevent him from entering into a valid marriage? In my opinion does not prevent, although such a situation cannot be ruled out in the event of the exclusion of the sacramental dignity of marriage.

SŁOWA KLUCZOWE: wiara; brak wiary; małżeństwo; nieważność małżeństwa

KEYWORDS: faith; lack of faith; marriage; nullity of marriage

NOTA O AUTORZE

KS. PROF. DR HAB. GRZEGORZ LESZCZYŃSKI – profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Oficjał Trybunału Metropolitarnego Łódzkiego.